

Tomasz Fetzki*

Dziela nas zaledwie poglądy; rzecz o współpracy Marii Grzegorzewskiej i Elżbiety Róży Czackiej

What Divides Us is Only Our Worldview: A Thing about the Cooperation between Maria Grzegorzewska and Elżbieta Róża Czacka

Abstract: The article is an attempt to analyze selected aspects of the phenomenon, which was the intense and effective cooperation of two outstanding figures in Polish typhlopedagogy: Professor Maria Grzegorzewska and Mother Elżbieta Róża Czacka. A particular attention was paid to the existence of clear differences in worldview between the two protagonists of the study, or, in terms of being more precise, to the issue of the lack of a negative impact of these differences on the quality and effects of their joint activities undertaken for the benefit of visually impaired people. The study exposes the fact that the ability to cooperate with people of fundamentally different worldviews, if it is undertaken with a view to people with disabilities, can be considered an important clue, worth taking into account for an adequate analysis and a personality characteristics of outstanding special educators.

Keywords: Maria Grzegorzewska, Elżbieta Róża Czacka, typhlopedagogy, working for people with disabilities, cooperation overcoming the barriers.

* Tomasz Fetzki (ORCID: 0000-0002-6026-0897) – dr, adiunkt w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Zielonogórskiego, kontakt: t.fetzki@wp.pl.

Wprowadzenie

Cytat, stanowiący pierwszą część tytułu niniejszego opracowania, jest transkrypcją słynnej wypowiedzi papieża Jana XXIII, przytaczanej, zazwyczaj bez przywołania źródła, w następującej formie: „Cóż nas od siebie dzieli? Nasze poglądy? Przyzna Pan, że to tak niewiele”. Michel de Kerdreux precyzuje okoliczności, w których wypowiedziano tę frazę¹. Jej użycie w tytule ma na celu przywołanie wątków stanowiących istotny element duchowości Jana XXIII: szacunku i otwartości wobec osób o odmiennych poglądach oraz gotowości do porozumienia z nimi, zwłaszcza gdy w grę wchodzi rozwiązanie spraw – nieraz trudnych i konfliktogennych – ważnych dla obu stron. Należy podkreślić, iż ta otwartość nie oznacza koncesji w zakresie wyznawanych wartości: konfliktów nie rozwiązuje się za wszelką cenę, niektórych różnic nie da się usunąć.

Wątki te odnajdujemy także w relacjach łączących bohaterki niniejszego opracowania: Matkę Elżbietę Różę Czacką FSK (1876–1961) i profesor Marię Grzegorzewską (1887–1967). Celem artykułu jest próba analizy fenomenu ich intensywnej i efektywnej współpracy przy uwzględnieniu faktu występowania wyraźnych różnic światopoglądowych pomiędzy nimi. Problem badawczy, jaki autor chce rozwiązać, zawiera się w pytaniu: Czy umiejętność współpracy z ludźmi zasadniczo różniącymi się światopoglądami, podjętej z myślą o osobach z niepełnosprawnościami, można uznać za istotny trop, wart uwzględnienia w celu dokonania adekwatnej analizy oraz charakterystyki

osobowości wybitnych pedagogów specjalnych?

W wypadku niniejszego opracowania wnioski z analizowanego zagadnienia dotyczyć będą jednostkowych doświadczeń dwóch konkretnych postaci i, jako takie, nie mogą być oczywiście automatycznie ekstrapolowane na ogół pedagogów specjalnych. Niemniej, ze względu na rolę obu bohaterek w kształtowaniu i rozwoju pedagogiki specjal-

1 Papież, jeszcze jako Angelo Giuseppe Roncalli, nuncjusz apostolski we Francji, skierował ją do lidera Partii Radykalnej, Édouarda Herriota; M. de Kerdreux, *Jean XXIII*, Paris 1970, s. 192. Autor ten podaje też nieco inną wersję interesującej nas wypowiedzi: „Nos idées nous séparent, mais les coeurs peuvent toujours se rencontrer” („Dzieli nas nasze idee, ale serca zawsze mogą się spotkać”), precyzuje też, iż została ona wygłoszona jako reakcja na zaskoczenie Herriota faktem, iż nuncjusz apostolski cytuje fragmenty dzieł Léona Bourgeois, socjalistycznego premiera Francji, jednego z kreatorów rozdziału Kościoła od państwa.

nej, temat zasługuje na uwagę: zarówno Grzegorzewska, jak i matka Czacka nie tylko położyły podwaliny pod metodykę różnych działów pedagogiki specjalnej, ale też starały się kształtować wzorzec osobowościowy przyszłych pedagogów specjalnych, skądinąd same stanowiły dla nich doskonałe personalne *exempla*. Jeśli więc rozważamy – na podstawie studium indywidualnego fenomenu – postawę otwartą, jako element pożądany i właściwy dla ogółu pedagogów specjalnych, możemy skupić się nie tyle na statystycznej, ile raczej aksjologicznej perspektywie.

Metodą badawczą, którą zastosowano podczas pracy nad niniejszym tekstem, jest opisowo-krytyczna analiza dokumentów, między innymi źródeł.

Jako że tematyka artykułu jest ściśle zarysowana, a życiorysy i dokonania obu bohaterek zostały już, jak dotąd, kilkakrotnie szczegółowo opracowane i są powszechnie znane, autor ograniczy się do zasygnalizowania podstawowych informacji, bez przywoływania źródeł; w bibliografii zamieszczono zestaw pozycji, zawierających kompendium wiedzy na ten temat. Natomiast dokładnie przedstawiono i opatrzone szczegółowymi przypisami fakty odnoszące się wprost do omawianej tematyki. Warto dodać, iż z różnych względów, zarówno zniszczeń wojennych², jak i innych przyczyn, o których wspomina Ewa Jabłońska-Deptuła³, materiały, na których mógł się oprzeć autor, są nieliczne i selektywne.

Przystępując do przedstawienia efektów swej pracy, autor chciałby serdecznie podziękować siostrze Hieronimie Broniec FSK oraz pani dr hab. Małgorzacie Czerwińskiej prof. UZ, bez których pomocy artykuł z pewnością by nie powstał.

Inspiracja dla poszukiwań badawczych

Zagadnienie otwartości na współpracę z osobami o innych światopoglądach, ujmowanej jako jeden z wyróżników osobowości wybitnych pedagogów specjalnych – a niewątpliwie zarówno matka Czacką, jak i Grzegorzewską można nazwać wybitnymi pedagogami specjalnymi – przyciągnęło uwagę autora niniej-

- 2 We wrześniu 1939 r. w Laskach toczyły się walki, powodujące duże straty w zakonnych archiwach; zniszczenie domu generalnego Zgromadzenia podczas Powstania Warszawskiego dopełniło dzieła destrukcji.
- 3 Podkreśla ona „zastanawiający brak listów z lat 1935–1939” między Czacką i Grzegorzewską, sugerując, iż celowo je usunięto; E. Jabłońska-Deptuła, *Matka Elżbieta Czacka i Dzieło Lasek*, Lublin 2002, s. 8. Niewykluczone, iż ze względu na specyfikę opisywanych kontaktów korespondencja ta w ogóle nie powstała.

sze go opracowania, gdy analizował biografię Édouarda Séguina (1812–1880), twórcy pedagogiki osób z niepełnosprawnością intelektualną. Jeśli autor przywołuje takie (w pewnym sensie subiektywne) watki, wynika to nie z egocentryzmu i braku naukowej perspektywy, ale raczej z przekonania o wadze zagadnienia: obiektywnej, choć wywiedzionej z indywidualnych doświadczeń. Zarówno analiza biografii licznych pedagogów specjalnych, prowadzona przez autora, jak też osobiste, ponad dwudziestoletnie doświadczenie pracy z osobami z niepełnosprawnością intelektualną (wymagającej wszak ścisłej współpracy z innymi specjalistami), każą mu zauważyć, iż motywy otwartości oraz braku uprzedzeń przewijają się w tym kontekście na tyle często, iż nie należy ich ignorować, a wręcz warto poddać je analizie. Niniejszy artykuł, z oczywistych – ufundowanych na ograniczeniach metodologicznych – względów, nie udzieli ostatecznej i pełnej odpowiedzi na pytanie, czy wysokiej klasy specjalista pedagogiki specjalnej w każdym wypadku prezentuje postawę otwartą, jednak może być istotnym tropem do dalszych dociekań, które niewątpliwie wymagają badań z zakresu innych dyscyplin, takich jak pedeutologia czy psychologia.

W świetle powyższych refleksji uzasadnione wydaje się pobieżne choćby przywołanie postaci Séguina, ponieważ – ze względu na szczegóły jego biografii oraz jego znaczenie dla rozwoju pedagogiki specjalnej – można go uznać za postać niejako „prototypową”, czy też „wzorcową” dla naszej analizy. Oto bowiem w życiorysie Séguina odnajdujemy fakty świadczących o tym, iż mimo radykalnie lewicowych poglądów na temat religii, życia społecznego czy polityki, był on gotów – dla dobra osób z niepełnosprawnością – współpracować z tymi, których uznawał za swych ideologicznych przeciwników. Séguin, który, według charakterystyki syna „[...] przez całe swe życie był żarliwym i wytrwałym wolnomyślicielem. Nie był ateistą, ale odrzucał wszelkie teorie i praktyki religijne”⁴, z uznaniem oceniał osiągnięcia zakonników (zapewne bonifratrów), działających w XVIII wieku:

Hiszpania wydała liczne generacje mnichów, którzy leczyli z dużym sukcesem wszelkie rodzaje chorób psychicznych [...] odseparowani od świata

i od nauki, posiadający tylko tę wiedzę, która pochodziła z ich chrześcijańskiego miłosierdzia [...] dawali spokój w miejsce szaleń-

4 *In Memory of Edouard Seguin: Being Remarks Made by some of His Friends at the Lay Funeral Held October 31, 1880*, New York 1880, s. 6, tłum. T. Fetzki.

stwa, uwagę w miejsce otepienia, użyteczną pracę w miejsce instynktu zniszczenia; [...] Ci biedni mnisi potrafili działać jedynie mocą swej wiary, a my – mając do dyspozycji oprócz wiary [...] rozum, który wykorzystujemy – nie działamy lepiej, niż oni. My wiemy jedynie dlaczego i jak działać, kiedy stosujemy ich metody w pracy z upośledzonymi⁵.

Postawa Séguina nie ograniczała się do teoretycznej afirmacji, podjął on bowiem praktyczną współpracę z zadeklarowanymi chrześcijanami, jak np. franciszkaninem Gregoire'em Girardem (1765–1850) czy biskupem Kościoła Episkopalnego Horatio Potterem (1802–1887). Szukając sojuszników, nawiązał także kontakt z papieżem Piusem IX⁶.

Różnice postaw życiowych Marii Grzegorzewskiej i Elżbiety Róży Czackiej

Elżbieta Róża Czacka

Opis poglądów Matki Czackiej nie jest trudny: do wiary w Boga oraz do katolickiego wyznania nie tylko się przyznawała, ale wręcz je podkreślała, co łatwo zrozumieć w kontekście roli „świadka Chrystusa” – immanentnego elementu postawy każdego chrześcijanina. Świadczy o tym także podjęcie życia zakonnego na czele utworzonej przez siebie wspólnoty. Nowe zgromadzenia, o ile wówczas powstawały⁷, przybierały – ze względu na represyjne rosyjskie prawa zaborcze – postać tajną, bezhabitową. Czacka wybrała inną drogę – nie tylko i nie przede wszystkim – dlatego że władze niemieckie zniosły te restrykcje na okupowanych przez kajzerowską armię terenach imperium carskiego:

Róża Czacka wybrała zgromadzenie habitowe, ponieważ wtedy właśnie na obszarze cesarstwa rosyjskiego wydano pozwolenie noszenia habitu zakonem

- 5 É. Séguin, *Origine du traitement et de l'éducation des idiots*, w: *Un pionnier de la psychiatrie de l'enfant: Édouard Séguin (1812–1880)*, red. Y. Pelicier, G. Thuillier, Paris 1996, s. 317–318, tłum. T. Fetzki.
- 6 Zagadnienie szerzej omówione w: T. Fetzki, *Édouard Onésime Séguin, twórca pedagogiki osób z niepełnosprawnością intelektualną; człowiek-dzieło-znaczenie*, Kraków 2020, s. 202–205.
- 7 Chodzi o zgromadzenia „honorackie”, utworzone pod kierunkiem o. Honorata Koźmińskiego OFM Cap. (1829–1916), takie jak np. Służki, Pasterzanki czy Honoratki, które posiadają charakter bezhabitowy do dziś.

katolickim. Wybrała habit także ze względów ideowych i praktycznych: jako wyznanie wiary⁸.

Matka Czacka pozostawiła dużą ilość notatek, które świadczą o jej chrześcijańskiej postawie:

Pan Jezus dał mi łaskę wielkiego z sobą zjednoczenia [...]. Dał mi [...] zrozumieć, iż [...] powinniśmy [...] spełniać [...] wszystko, co każe na każdą minutę⁹.

Za ostateczne przypieczętowanie i potwierdzenie postawy Elżbiety Róży Czackiej należy uznać jej beatyfikację, przeprowadzoną przez Kościół katolicki dnia 12 września 2021 r.

Maria Grzegorzewska

Odnosnie do poglądów Marii Grzegorzewskiej materia jest bardziej skomplikowana, gdyż Grzegorzewska traktowała kwestię swej religijności jako sprawę *stricte* osobistą, która nie powinna wpływać na sferę aktywności zawodowej. Uznała za stosowne zachowanie w tej dziedzinie dyskrecji, zwłaszcza wobec tych, z którymi nie łączyły jej bliskie relacje. Znamienna wydaje się opinia jednego ze studentów Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej (PIPS):

Zagadką, której [...] nie potrafiliśmy wyjaśnić sobie, to była sprawa światopoglądu Pani Dyrektor. Każdy z nas [...] chciałby ją widzieć po swojej stronie. To się jednak nikomu nie udawało – po prostu nie mieściła się w żadnych naszych ramkach. [...] Mieliliśmy wśród słuchaczy wierzących i niewierzących, obojętnych religijnie oraz zakonnice i księży; [...] Pani Dyrektor wszystkich jednakowo traktowała, szanując poglądy i przekonania każdego¹⁰.

8 J. Stabińska OSB AP, *Matka Elżbieta Róża Czacka*, Łaski 1989, s. 59.

9 E. R. Czacka, *Notatki*, oprac. K. Michalak, Warszawa 2006, s. 152.

10 G. Malawko, *O Marii Grzegorzewskiej*, w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, red. U. Eckert, M. Gawarecka, Warszawa 1989, s. 122.

Dyskrecja Grzegorzewskiej sprawiła, że nawet tak wybitna znawczyni jej biografii, jak Ewa Tomasik, analizując problem jej światopoglądu, pozostała w swych ocenach oględna; poświęciwszy wnikliwe rozważania

kontaktem Grzegorzewskiej z ludźmi wierzącymi, w tym próbom jej „nawracania” – nieudanym, jak sugeruje – konkluduje, iż określanie jej jako osoby zamkniętej na wymiar duchowy czy transcendentny, nie jest słuszne:

Więc jak – poganka czy chrześcijanka? Myślę, że nie rozstrzygniemy tu tego zagadnienia [...]. Z całą jednak pewnością nie była Grzegorzewska [...] osobą praktykującą religijnie w potocznym znaczeniu tego słowa [...] ale określenie «ateistka», na które powołują się niektórzy korespondenci, też nie może być traktowane poważnie¹¹.

Opinie innych osób, dopuszczonych przez Grzegorzewską do konfidencji, pozwalają jednak, jak się wydaje, sformułować bardziej jednoznaczne wnioski. Jej kuzynka stwierdza:

Śmiała się, że ona, niewierząca, przyjaźniła się z redaktorami z »Tygodnika Powszechnego«. Odwiedzał ją Zawieyski i Gołubiew. [...] Radosny był okres studiów krakowskich Marylki, w czasie których [...] zyskała miano pogańskiego anioła. [...] Można by ją nazwać niewierzącą – świętą¹².

Jerzy Zawieyski, przywołany w powyższym cytacie przyjaciel Grzegorzewskiej, wspomina:

[...] była daleką od wszelkiej konfesyjności religijnej. Pod tym względem nie w niej nie drgnęło do końca życia. [...] ten »pogański anioł« uczył mnie nie wprost, ale pośrednio, przez wzór i przykład, najtrudniejszej sprawy, która w pojęciach chrześcijańskich nazywa się »caritas«. [...] muszę powiedzieć, że to Grzegorzewskiej, »pogance« i niewierzącej, zawdzięczam to, że dopłynąłem do swej Itaki¹³.

Drugi z wymienionych przez Janinę Orynżynę redaktor „Tygodnika Powszechnego”, Antoni Gołubiew, w zamieszczonych w tymże periodyku wspomnieniu *post mortem* stwierdza:

Wierzyła niezachwianie w sens i wartość istnienia, to był z natury *homo credens*. Określenie powyższe nie oznacza bynajmniej, jakoby była wierząca, jak my to

11 E. Tomasik, „Ocalić od zapomnienia...” Maria Grzegorzewska w relacjach ze współczesnymi, Warszawa 1998, s. 262–277.

12 J. Orynżyna, *Jak widziałam Marię Grzegorzewską*, w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, s. 90–91.

13 J. Zawieyski, *Maria Grzegorzewska*, w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, s. 28.

pojmujemy – wychowana w ideałach postpozytywistycznych, sama się uważała za racjonalistkę. Jednakże jej stosunek do tych zagadnień był złożony i wielostronny. [...] Zwierzała mi się kiedyś, że na jej drodze ku religijności istnieje próg, którego przekroczyć nie potrafi: jest nim to, co nazwała „antropomorfizacją Boga”; mówiąc zwyczajnie, miała zasadnicze opory przed przyjęciem Bożej osobowości, jak przyjmują ją wierzący, ponieważ sądziła, że oznaczałoby to niejako projekcję osobowości ludzkiej w Bożą istotę, tworzenie Boga na własny obraz i podobieństwo. Natomiast wierzyła mocno – znów używam własnego jej określenia – w istniejącą ponad wszystkim „Najwyższą Harmonię”¹⁴.

Podsumowując rozważania na temat poglądów Grzegorzewskiej należy, jak się wydaje, przyjąć, iż, choć nie negowała ona istnienia Absolutu, nie można nazwać jej chrześcijanką, czy – tym bardziej – katoliczką. Skądinąd, podobnie jak krąg zakonnych i świeckich współpracowników Matki Czackiej świadczy o jej wierze, tak otoczenie Grzegorzewskiej dowodzi jej areligijnych (nie antyreligijnych!) poglądów. Od młodości i przez większość dorosłego życia jej podstawowy i „naturalny” krąg społeczny składał się z takich postaci jak Ludwik Krzywicki, Józefa Joteyko, Janusz Korczak, Helena Radlińska, Marian Falski, Stanisław Rychliński, Władysław Spasowski czy Stefania Sempołowska, które trudno uznać za bliskie religii, zwłaszcza w jej zinstytucjonalizowanej postaci.

Charakterystyka współpracy Elżbiety Róży Czackiej i Marii Grzegorzewskiej

Trudno stwierdzić, kiedy dokładnie i w jakich okolicznościach doszło do spotkania obu bohaterek opracowania: zapewne stało się to już między 1919 a 1921 r.¹⁵ i niewątpliwie było związane z koncepcyjną i organizacyjną działalnością Grzegorzewskiej w Referacie (następnie Wydziale) szkolnictwa spe-

cialnego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Grzegorzewska i Czacka spotykały się wielokrotnie w różnych – mniej lub bardziej oficjalnych – sytuacjach. Odbyły liczne rozmowy w cztery oczy;

14 A. Gołubiew, *Maria Grzegorzewska*, „Tygodnik Powszechny”, 1967, nr 24, s. 2.

15 W 1922 r. Maria Grzegorzewska doradzała metodycznie pracownikom szkoły w Laskach; E. Przybył-Sadowska, *Triuno; Instytucje we wspólnocie Lasek 1911–1961*, Kraków 2015, s. 76.

o ich przebiegu i treści nie posiadamy, rzecz jasna, niemal żadnych informacji¹⁶. Zachowała się także bogata (choć z pewnością niekompletna) korespondencja, dotycząca zagadnień o różnym ciężarze gatunkowym, takich jak: współorganizacja konferencji nauczycielskiej, stan zdrowia matki Grzegorzewskiej, omówienie treści broszurki o skrótach brajlowskich, znalezienie miejsca w zakładzie dla niepełnosprawnego intelektualnie chłopca, życzenia imieninowe i świąteczne, podziękowanie za przyjęcie w Laskach studentów PIPS-u czy też relacja z przebytej choroby¹⁷. Tematyka listów oraz pewne ich elementy formalne¹⁸ pozwalają przyjąć, iż relacje Grzegorzewskiej z Czacką, jakkolwiek intensywne, zażyłe i serdeczne, raczej nie mogą być określane jako przyjaźń.

Jednak istota współpracy Grzegorzewskiej i Czackiej nie sprowadza się, rzecz jasna, do kontaktów o charakterze „towarzyskim”. Kooperacja między nimi obejmowała wiele kwestii teoretycznych i praktycznych, dotyczących rozwoju polskiej tyflopedagogiki w dwudziestolecie międzywojennym oraz po drugiej wojnie światowej. Ze względu na zakres tematyczny i organizacyjny tych działań bohaterki opracowania nie zawsze uczestniczyły w nich osobiście. W wielu wypadkach ich rola sprowadzała się do inspirowania innych osób (w wypadku Matki Czackiej chodzi o pracowników i przyjaciół Lasek, zaś Grzegorzewskiej – pracowników PIPS-u) i zarządzania ich pracami, superwizji oraz do nadzoru merytoryczno-organizacyjnego, tym bardziej, że – zwłaszcza w wypadku Matki Czackiej¹⁹ – wraz z upływem lat stan ich zdrowia wymuszał ograniczenie profesjonalnej aktywności; już w 1950 r. Matka Czacka przekazała stery Zgromadzenia w ręce nowej przełożonej generalnej, siostry Benedykty Woyczyńskiej. Jednak – ze względu na niepodważalny autorytet obu bohaterek – teza, iż ich współpracownicy i następcy zapewne

16 Istotnym wyjątkiem w tym zakresie jest notatka zawarta w liście Matki Czackiej do Antoniego Marylskiego z dnia 2 marca 1932 r.; notatka ta zostanie szczegółowo omówiona w dalszej części artykułu.

17 Archiwum Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża [dalej: ASFSK], Korespondencja Matki Elżbiety Czackiej i Marii Grzegorzewskiej.

18 Występuje w nich tytułatura oficjalna, jak „Szanowna Pani”, „Wielce Szanowna Pani”, „Wielebna Matko” czy „Wielebna i Czcigodna Matko”; Janina Doroszevska i Elżbieta Czacka, które łączyła intymniejsza więź, stosowały w korespondencji określenia bardziej poufale, np. „Mateńko najdroższa” czy „Kochana Janeczko”.

19 Czacka odniosła poważne obrażenia podczas oblężenia Warszawy we wrześniu 1939 r.; po wojnie sędowała liczne obowiązki na swych współpracowników. S. Hieronima Broniec (od 1946 r. uczennica laskowskiej szkoły podstawowej) wspomina, iż pod koniec lat czterdziestych Matka Czacka, poruszająca się już wtedy na wózku, pojawiała się w Laskach tylko kilka razy do roku.

konsultowali z nimi kluczowe, strategiczne decyzje, wydaje się wysoce prawdopodobna. Uprawdopodobnia ona też, choć oczywiście nie dowodzi, założenie, iż wciąż miały one wpływ, jakkolwiek pośredni, na kształt omawianej współpracy.

Warto, w kontekście relacji między Grzegorzewską i Czacką, wspomnieć o interesji pełnionej przez dwie osoby, mające bliskie relacje z obiema bohaterkami. Ze strony Grzegorzewskiej rolę tę pełniła jej przyjaciółka, a przy tym jedna z najbliższych współpracownic w PIPS-ie, Janina Doroszevska, mająca też serdeczne relacje z Matką Czacką:

Aaa, to przyjaciółki były! Doroszevska tu miała dom swój, jeden koło kaplicy, taki, jak się twarzą stoi do wejścia do kaplicy to z lewej strony... królowej Jadwigi dom. [...] W czasie wojny [...] pani Doroszevska tu była. *Matka Czacka emocjonalnie, przyjacielsko znacznie bliżej była z Janiną Doroszevską niż z Marią Grzegorzewską?* Myślę, że tak, bo Doroszevska siedziała tu stale, mieszkała tu i pani Grzegorzewska przyjeżdżała tutaj²⁰.

Natomiast w imieniu Matki Czackiej współpracę prowadził wieloletni kierownik szkół laskowskich, Zygmunt Serafinowicz (brat Jana Lechonia), którego także z Grzegorzewską łączyła przyjaźń; Jadwiga Stabińska sugeruje wręcz, iż Grzegorzewska właśnie „przez kontakt z osobowością Zygmunta Serafinowicza staje się przyjacielem Lasek”²¹.

Współpraca bohaterek artykułu oraz ich zespołów przybierała następujące formy:

a) Organizacyjno-metodyczne wsparcie dla powstającego kompleksu szkół w Laskach w tworzeniu programów nauczania oraz ich realizacji, począwszy od wczesnych lat dwudziestych XX wieku.

b) Współorganizacja w 1950 r. eksperymentalnych klas dla dzieci z niepełnosprawnością sprzężoną (niewidomych oraz niepełnosprawnych intelektualnie) i opracowanie metodyki nauczania dostosowanej do ich potrzeb.

c) Wprowadzenie do laskowskich klas nauczania początkowego pod kierunkiem Marii Grzegorzewskiej stworzonej przez nią metody „ośrodków pracy” (powstała przy współudziale Michała Wawrzynowskiego, na podstawie metod opracowanych

20 Wywiad z siostrą Hieronimą (Jadwigą) Broniec, przeprowadzony w Laskach dnia 14 lipca 2021 r. (nagranie w zbiorach Tomasza Fetzkiego).

21 J. Stabińska OSB AP, *Matka Elżbieta Róża*, s. 132; Archiwum Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach, Korespondencja Zygmunta Serafinowicza i Marii Grzegorzewskiej.

przez Ovide Decroly'ego); fakt ten miał miejsce w 1958 r., a głównymi partnerkami współpracy ze strony Lasek były siostry Julia Łukjaniec i Rafaela Nałęcz, absolwentki PIPS-u.

d) Liczne wizyty studyjne i hospitacyjne oraz praktyki studenckie słuchaczy PIPS-u w Laskach, zarówno w dwudziestoleciu międzywojennych, jak i po drugiej wojnie światowej:

Pani Grzegorzewska osobiście przywoziła tę młodzież [studentów PIPS-u]. Jesienią wszystko. Wszystko, co było. A na wiosnę już tych, którzy wybrali niewidomych. To była już mniejsza grupa i zwiedzali po klasach, wszędzie im było wolno wejść, wolno było rozmawiać. [...] I tak było, że [studentenci] mieli prawo wejść wszędzie. Nikt pani Grzegorzewskiej po Laskach nie oprowadzał [...] bo ona wszystko wiedziała: wchodziła do przedszkola, do szkoły, do szpitalika, [...] do warsztatów²².

e) Studia, odbyte przez wiele siostr ze Zgromadzenia Franciszkanek Służebnic Krzyża, pod opieką Grzegorzewskiej na PIPS-ie, zarówno w dwudziestoleciu międzywojennych, jak i po drugiej wojnie światowej. Miało to szczególne znaczenie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w., ponieważ władze komunistyczne z jednej strony wymagały od nauczycielek szkół laskowskich, którymi w większości były siostry zakonne, posiadania formalnego wykształcenia, z drugiej zaś mnożyły przeszkody w jego zdobyciu. Pomoc Grzegorzewskiej pozwalała te trudności pokonać; charakterystyczne jest, że prace dyplomowe, obronione w tym czasie na PIPS-ie przez siostry z Lasek, nie mają zazwyczaj charakteru badawczego, lecz stanowią zapis ich doświadczeń praktycznych w pracy z niewidomymi. Fakt ten zdaje się przemawiać za prawdziwością założenia, iż, z punktu widzenia pracowników PIPS, kompetencje studiujących na uczelni siostr były na tyle rzetelne, iż w pełni uzasadniały przyznanie im formalnych kwalifikacji w postaci tytułów zawodowych²³.

f) Szczególnym przykładem współpracy w rozwoju naukowego dorobku polskiej tyflopedagogiki jest meryto-

22 Wywiad z siostrą Hieronimą (Jadwigą) Broniec... Siostra Hieronima przywołała w tym fragmencie wspomnień osobiste doświadczenie kontaktów z Marią Grzegorzewską i jej studentami, jakie zdobyła, będąc wówczas uczennicą szkoły zawodowej w Laskach.

23 Np.: U. Nałęcz, *Cele i zadania klasy wstępnej w szkole dla niewidomych*, Laski 1961; Archiwum Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach, s. Julia Łukjaniec, *Wychowanie i nauczanie dzieci niewidomych w klasie pierwszej szkoły podstawowej według metody ośrodków pracy*, Laski 1952/53.

ryczny nadzór Grzegorzewskiej nad terapią głuchoniewidomej Krystyny Hryszkiewicz, prowadzoną przez s. Emmanułę Jezierską FSK. Ze strony Zgromadzenia za przebieg tej współpracy formalnie odpowiadała siostra Woyczyńska²⁴, jak wspomniano – od 1950 r. przełożona generalna zgromadzenia – ale niewątpliwie przedsięwzięcie tak fundamentalne, zwieńczone wydaniem publikacji książkowej²⁵, zapewne była realizowana co najmniej za wiedzą i aprobatą Matki Czackiej.

Opiekę terapeutyczną nad Hryszkiewicz siostra Jezierska podjęła w 1953 r. z inicjatywy Grzegorzewskiej, która poznała małą Krysię w ciekawych, choć przypadkowych okolicznościach²⁶. Grzegorzewska pełniła nad tą terapią merytoryczny nadzór (według dzisiejszych nomenklatury można stwierdzić, iż sprawowała superwizję), a następnie opracowała redakcyjnie i opatrzyła wstępem sprawozdanie z przebiegu terapii, autorstwa s. Jezierskiej. Była do tego zadania skądinąd doskonale przygotowana: już w 1927 r. odbyła podróż badawczą do Zakładu dla Głuchoniemych prowadzonego przez siostry z zakonu Soeurs

de la Sagesse w Larnay²⁷, aby zapoznać się szczegółowo z przebiegiem i metodami terapii głuchoniewidomej Marii Heurtin²⁸.

Przedstawione powyżej formy współpracy Grzegorzewskiej z Matką Czacką nie wyczerpują oczywiście zagadnienia, nie taki był zresztą cel prezentacji; chodziło raczej o zarysowanie rozległości i zróżnicowania tejże współpracy.

Specyficzne rysy współpracy Marii Grzegorzewskiej i Elżbiety Róży Czackiej

Chcąc przeanalizować specyfikę współpracy bohaterek niniejszego opracowania, należy zacząć od rozwiązania zasadniczej kwestii: czy były one świadome dzielących je różnic? W wypad-

24 Archiwum Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach, *Korespondencja s. Benedykty Woyczyńskiej i Marii Grzegorzewskiej*.

25 E. Jezierska, *Obserwacje nad rozwojem głuchociemnej Krystyny Hryszkiewicz*, Warszawa 1963.

26 s. L. Witkowska FSK, *Ciemność i cisza przezwyciężone. Historia głuchoniewidomej Krystyny Hryszkiewicz*, Szczecinek 2020.

27 Co także, skądinąd, jest dowodem na gotowość Marii Grzegorzewskiej do współpracy z osobami wierzącymi.

28 Przypadek Marii Heurtin był znany w środowisku pedagogów specjalnych i wśród szerokich rzesz czytelników (L. Arnould, *Âmes en prison. L'École française des sourdes-muettes-aveugles*, Poitiers 1927); na kanwie jej biografii Jean-Pierre Améris nakręcił w 2014 r. film fabularny *Historia Marii*. Co prawda w momencie wizyty Grzegorzewskiej Maria Heurtin już nie żyła, jednak Profesorka miała możliwość osobistego, poznania jej młodszej siostry, czyli Marthy, dotkniętej tym samym typem niepełnosprawności i rehabilitowanej według podobnych zasad; Grzegorzewska pozostawiła obszerną relację z tej wizyty; M. Grzegorzewska, *Wstęp*, w: E. Jezierska, *Obserwacje nad rozwojem*, s. 30–40.

ku Grzegorzewskiej sprawa jest jasna: fakt, iż jej interlokutorka była przełożoną założonego przez siebie zgromadzenia zakonnego, nie pozostawiał wątpliwości co do jej katolickiego samookreślenia. Jak jednak rzecz przedstawia się w przypadku Matki Czackiej, zwłaszcza w kontekście wspomnianej już dyskrecji Grzegorzewskiej? Na szczęście posiadamy wyrazistą wskazówkę: jest nią wspomniana wcześniej notatka w jednym z listów do Antoniego Marylskiego, wysłanym dnia 2 marca 1932 r.:

[...] Potem przyjechała p. Grzegorzewska. Bardzo była miła i serdeczna. Mówiła ze mną o Bogu. A raczej o tem, bardzo by chciała wierzyć, że szuka Prawdy, kocha Prawdę, ale dla niej Bóg nie istnieje. Nie ma możliwości zwrócenia się do Boga. Ciągle powtarzała, że nic nie czuje i nie może uczucia odłączyć od woli i rozumu²⁹.

Można więc przyjąć, iż decyzje o współpracy, podjęte przez obie bohaterki opracowania, były aktem świadomym i dojrzałym. Rozwiązawszy powyższe zagadnienie warto pochylić się nad kwestią źródeł otwartej postawy każdej z nich. Zarówno chrześcijaństwo, wyznawane przez Matkę Czacką, jak i demokratyczny socjalizm pierwszej połowy XX wieku, którego zwolenniczką była Grzegorzewska, zakładają realizację idei powszechnego braterstwa. Jednak, jak wskazuje doświadczenie, założenia te nie zawsze są realizowane w praktyce. Dlaczego więc udało się to Matce Czackiej i Grzegorzewskiej?

W wypadku Matki Czackiej źródeł takiej postawy należy szukać, jak się wydaje, między innymi w jej środowisku rodzinnym: pochodziła wszak ze starego, bogatego i mającego koneksje w wielu krajach rodu arystokratycznego. Jej przodkami byli wybitni politycy, naukowcy, duchowni (w tym kardynał Włodzimierz Czacki) i działacze społeczni³⁰. Wychowanie w takim środowisku, skutkujące wysokim poziomem wykształcenia, znajomością języków, swobodą w kontaktach społecznych (także międzynarodowych) oraz niewątpliwie budzące dumę z przynależności do społecznej elity, zapewne sprzyjało wykształceniu się u młodej Róży szerokich horyzontów myślowych i duchowej odwagi. Wielokrotnie wszak i w rozmaitych opracowaniach przewijają się wątki opisu arystokracji jako warstwy społecznej najbardziej „kosmopolitycznej” w dobrym znaczeniu tego słowa. Nie sposób rzecz

29 ASFSK, Korespondencja Matki Elżbiety Czackiej i Antoniego Marylskiego.

30 Szczególną rolę w tym kontekście gra postać pradziada Matki Elżbiety, Tadeusza Czackiego (1765–1813).

jasna ściśle dowieść, iż tutaj właśnie (choć, rzecz jasna, nie tylko i nie wyłącznie tutaj) tkwią fundamenty otwartej postawy Matki Czackiej, ale teza taka wydaje się wysoce prawdopodobna.

Zapewne także rodzina – choć w nieco innej specyfice – ukształtowała w znacznym stopniu osobowość Marii Grzegorzewskiej:

Na Żmudzi stałą kolebką Felicji (matki Marii Grzegorzewskiej) człowieka umiającego łączyć w swej osobie zdumiewającą moc z nieopisaną wprost delikatnością i subtelnością, [...] niezłomność przekonań religijnych – z najdalej posuniętą tolerancją, o wiele lat wyprzedzającą współczesne prądy ekumenizmu. [...] Ośmioosobową rodzinę cechowała wielka rozpiętość zainteresowań, upodobań, nawet zasadniczych przekonań. Pan Adolf (ojciec), humanista, był niepraktykującym, podczas gdy pani Felicja – jak wiemy – była bardzo religijna, co nigdy nie wywoływało najmniejszych zgrzytów³¹.

Przyjmując te właśnie źródła za wysoce prawdopodobne, można uznać, iż dzięki nim postawy obu bohaterek były niejako naturalne i silnie zinternalizowane. Być może dzięki temu właśnie zarówno Matka Czacka, jak i Grzegorzewska umiały przejść do porządku dziennego nad przeszkodami we współpracy, uprzedzeniami oraz kontrowersjami, wynikającymi z różnic ideowych:

Potem zeszła rozmowa na p. Hahnową i na tych ludzi, którzy nas obmawiają. Powiedziałam jej wtedy, że to co mi zarzucała, że obawiam się jej i Instytutu pedagogiki spec. było opartem na liście, który pisała do p. Hahnowej, w którym mówiła, że jest przeciwna nauce religii w ogóle dla dzieci, a szczególnie dla niewidomych. Na to mi powiedziała, że nigdy takiego listu nie pisała, bo nigdy tak nie myślała i nigdy takich teorii nie głosiła. Więc jej powiedziałam, żeby zapytała wprost p. Hahnowej o to. Przerwali nam potem bardzo dobrą rozmowę, która się już później nie nawiązała. Zapytała mnie także, co to jest, że ona ma przekonanie o nas, że my jesteśmy szczerzy i kochamy Prawdę,

31 N. Han-Iglewicz, *Osobowość Marii Grzegorzewskiej*, w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, s. 145–146.

32 *List do Antoniego Marylskiego z dnia 2 marca 1932 roku*, w: *Korespondencja Matki Elżbiety Czackiej i Antoniego Marylskiego*.

a w Min. Pracy i Opieki społ. mówią o nas, że my jesteśmy nie-szczerzy. Na to jej powiedziałam, że o nas najrozmaitsze rzeczy mówią i na to nie ma rady³².

Miałam na święta kartę bardzo dziwną od p. Grzegorzewskiej. Przesyła życzenia i pisze, że w Wiedniu zrozumiała co ją dawniej od Lasek oddało. Na karcie są jakieś dziwne postacie i Psalm wypisany. Poza tem serdecznie pisze³³.

Skądinąd wart podkreślenia jest fakt, iż podobną postawę wobec M. Grzegorzewskiej Matka Czacka kształtowała w Zgromadzeniu:

Czy siostra pamięta opinie siostr na jej temat? Zawsze tylko z zachwytem, bo inaczej się nie da chyba, jeżeli się jest rozumnym człowiekiem [...]. Czy może siostra potwierdzić tezę, że mimo tego, iż siostry generalnie zdawały sobie sprawę z niewiary Marii Grzegorzewskiej, nie stanowiło to dla nich problemu? Wprost przeciwnie! To był powód do tego, żeby się modlić za nią, nawet niekoniecznie o nawrócenie, choć też byłoby dobrze... ale żeby jej Pan Bóg błogosławił w tym dobrym, co robi. [...] była tu osobą bardzo cenioną. U nas nie było dopuszczalne, póki Matka żyła, a potem też, [...] żeby nie uszanować człowieka takiego jak Grzegorzewska i nie cieszyć się, że z nami tu jest³⁴.

Gotowość Grzegorzewskiej i Czackiej do rozwiązywania problemów wynikających z różnic światopoglądowych wynikała jednak, jak się wydaje, nie tylko ze specyfiki ich osobowości, ale też ze świadomości wagi i znaczenia spraw, które można rozwiązać wyłącznie w ścisłej współpracy. Interesującym świadectwem wydaje się sprawa, omówiona w liście wysłanym przez Matkę Czacką do Grzegorzewskiej dnia 29 września 1932 r.:

[...] Przedewszystkiem chciałabym bardzo przeprosić [...] za zwłokę w odpowiedzi, ale rzecz wymagała gruntownego i dłuższego namysłu. Znając szerokość poglądów Szanownej Pani, myślę, że Droga Pani nie weźmie mi za złe szczerości, z jaką sprawę postawię. Wszelkie zetknięcie nasze z Instytutem jego Dyrektorem i jego wychowankami pokazały nam, że wychowanie u nas i w Instytucie opiera się na krańcowo różnych podstawach. Zatem wzięcie ochroniarki tam wychowanej mogłoby wprowadzić metody i poglądy,

33 List do Antoniego Marylskiego z dnia 27 marca 1932 roku, w: *Korespondencja Matki Elżbiety Czackiej i Antoniego Marylskiego*, podkreślenie T. Fetzki.

34 Wywiad z siostrą Hieronimą (Jadwigą) Broniec.

których nieradzi byśmy widzieć. Ponieważ żal mi jednak tej panienki, możeby mogła zgłosić się do nas, a pomyślelibyśmy po porozumieniu się z nią, czyby nie udało się za pośrednictwem naszego patronatu [...] przyjść jej z pomocą. Mając nadzieję, że Szanowna Pani zechce uznać nasze racje łączę [...] wyrazy prawdziwego szacunku i poważania, m. E. Czacka³⁵.

Tekst ten wymaga komentarza. Pod określeniem „Instytut” należy zapewne rozumieć nie Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej, ale inną instytucję stworzoną i kierowaną przez Marię Grzegorzewską, tzn. Państwowy Instytut Nauczycielski (PIN). Wskazuje na to użycie sformułowania „dyrektor” na określenie osoby innej niż sama Grzegorzewska³⁶, ale też analiza porównawcza obu instytucji. PIN prezentował wyraźniejszy profil lewicowo-liberalny³⁷, który, jak wynika z przytoczonego listu, nie był do zaakceptowania przez Matkę Czacką: wszak, jak opisano poprzednio, współpraca z PIPS-em miała charakter harmonijny.

Opisane postawy tym bardziej zasługują na szacunek, że w analogicznych sytuacjach nie zawsze udawało się bohaterkom artykułu dojść porozumienia z innymi osobami. Na przykład Matka Czacka, która w 1911 r. współtworzyła Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi jeszcze jako osoba świecka, w 1918 r.,

po przerwie wojennej, przybyła do Warszawy w maju 1918 r. i pojawiła się na zebraniu Towarzystwa już jako obłóczona rok wcześniej tercjarka franciszkańska (a wkrótce potem, bo 1 grudnia 1918 r., na podstawie zgody arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego stanęła na czele nowo utworzonego zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża):

Jej pojawienie się w habicie wywołało falę sprzeciwu, niechęci i niezrozumienia. Statut Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi nie miał charakteru katolickiego [...]. Habit wytaczał kierunek zdecydowanie katolicki. Nie podobało się to wielu, nawet katolikom³⁸.

35 Korespondencja Matki Elżbiety Czackiej i Marii Grzegorzewskiej.

36 Dyrektorem PIPS-u była Maria Grzegorzewska nieprzerwanie od jego utworzenia do swej śmierci (z przerwą na lata okupacji niemieckiej), w wypadku PIN-u zaś, w roku akademickim 1931/1932, tzn. w okresie poprzedzającym powstanie listu, funkcję dyrektora pełnił Władysław Radwan, działacz PSL „Wyzwolenia” oraz Związku Nauczycielstwa Polskiego, czyli organizacji o charakterze wyraźnie lewicowym, ponadto wykładowca Wolnej Wszechnicy Polskiej i działacz Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych: wszystkie te okoliczności były zapewne podstawą opinii o „instytucji i jego Dyrektorze”.

37 O skali kontrowersji, jakie budziła działalność PIN-u, świadczy fakt odwołania przez ministra Wacława Jędrzejewicza Marii Grzegorzewskiej ze stanowiska dyrektora, co spowodowało masową – w geście solidarności – rezygnację kadry Instytutu i ostatecznie jego likwidację w 1935 r.

38 J. Stabińska OSB AP, *Matka Elżbieta Róża*, s. 63.

W efekcie tych kontrowersji Zarząd podał się do dymisji, a współpraca z niektórymi spośród dotychczasowych partnerów definitywnie się zakończyła. Być może, iż pamięć tych wydarzeń pozwoliła Matce Czackiej w późniejszych latach na wykazanie bardziej elastycznej postawy wobec Marii Grzegorzewskiej.

Podsumowanie

Przedstawione w opracowaniu informacje i analizy pozwalają, jak się wydaje, sformułować pozytywną odpowiedź na postawione we Wprowadzeniu pytanie: umiejętność współpracy z osobami o zasadniczo różnych światopoglądach, podjętej z myślą o ludziach niepełnosprawnych, można uznać za istotny trop, wart uwzględnienia dla dokonania adekwatnej analizy oraz charakterystyki osobowości wybitnych pedagogów specjalnych.

Tak w wypadku Marii Grzegorzewskiej, jak Elżbiety Czackiej, mamy do czynienia z postaciami wybitnymi, również w ujęciu etycznym: obie realizowały w swym życiu najwyższe normy moralne, uznawane jako wzniosłe zarówno przez chrześcijan, jak i ludzi kierujących się ideami etycznym o charakterze humanistycznym.

Jak się wydaje, większość ludzi, niezależnie od światopoglądu, uznałoby za właściwe wskazania zawarte w tzw. Ośmiu Błogosławieństwach. Starogreckie sformułowanie μακάριοι (*makarioi*), zwykle oddawane w biblijnych przekładach słowem „błogosławieni”, można też tłumaczyć jako „szczęśliwi”: tak postąpili na przykład redaktorzy tzw. *Biblii Poznańskiej*³⁹. Przywołanie tej dwoistości semantycznej nie ma charakteru jedynie ciekawostki, może bowiem stanowić przyczynek do analizy – prowadzonej także z punktu widzenia pedeutologii – dokonań Marii Grzegorzewskiej oraz Elżbiety Róży Czackiej: jedynie ktoś, kto tak jak one, jest „szczęśliwy” czyli „błogosławiony” (niekoniecznie w ujęciu religijnym), potrafi obdarzyć szczęściem drugiego człowieka; nie jesteśmy však w stanie dać innym tego, czego sami nie posiadamy. Tymczasem to właśnie uczynienie osoby z niepełnosprawnością szczęśliwą jest, w ostatecznym rozrachunku, celem wszelkich działań terapeutycznych, edukacyjnych i rewalidacyjnych, podejmowanych przez pedagoga specjalnego.

39 „Szczęśliwi ubodzy w duchu [...]. Szczęśliwi łagodni [...]. Szczęśliwi, którzy łakną i pragną sprawiedliwości [...]”, *Pismo Święte; Stary i Nowy Testament w przekładzie z języków oryginalnych*, red. ks. M. Peter, ks. M. Wolniewicz, Poznań 2018, s. 1399.

Streszczenie: Artykuł stanowi próbę analizy wybranych aspektów fenomenu, jakim była intensywna i efektywna współpraca dwóch wielkich postaci polskiej tyflopedagogiki: Profesor Marii Grzegorzewskiej oraz Matki Elżbiety Róży Czackiej. Szczególna uwaga poświęcona została kwestii istnienia wyraźnych różnic światopoglądowych pomiędzy obiema Bohaterkami opracowania, lub, ujmując zagadnienie precyzyjniej, kwestii braku negatywnego wpływu tychże różnic na jakość oraz efekty wspólnych działań podejmowanych na rzecz osób dotkniętych dysfunkcjami narządu wzroku. Opracowanie eksponuje fakt, iż umiejętność współpracy z ludźmi zasadniczo różniącymi się światopoglądami, podjętej z myślą o osobach z niepełnosprawnościami, można uznać za istotny trop, wart uwzględnienia dla dokonania adekwatnej analizy oraz charakterystryki osobowości wybitnych pedagogów specjalnych.

Słowa kluczowe: Maria Grzegorzewska, Elżbieta Róża Czacka, tyflopedagogika, praca na rzecz osób z niepełnosprawnościami, współpraca ponad barierami.

Bibliografia

Źródła

Archiwalne

Archiwum Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża:

Zespół akt Matki Elżbiety Czackiej (1876–1961), Założycielki oraz pierwszej przełożonej generalnej Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża:

sygn. 321: Korespondencja Matki Elżbiety Czackiej i Antoniego Marylskiego,

sygn. 351: Korespondencja z różnymi osobami (alfabetycznie):

– Korespondencja Matki Elżbiety Czackiej i Marii Grzegorzewskiej,

– Korespondencja Matki Elżbiety Czackiej i Janiny Doroszewskiej,

Archiwum Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach:

sygn. 207: Prace dyplomowe sióstr Zgromadzenia Franciszkanek Służebnic Krzyża, napisane w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej,

sygn. 305: Korespondencja siostry Benedykty Woyczyńskiej i Marii Grzegorzewskiej,

sygn. 342: Korespondencja Zygmunta Serafinowicza i Marii Grzegorzewskiej,

Źródła drukowane

Czacka E., *Notatki*, oprac. Michalak K., Warszawa 2006.

Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej, red. U. Eckert, M. Gawarecka, Warszawa 1989.

Gołubiew A., *Maria Grzegorzewska*, „Tygodnik Powszechny”, 1967, nr 24.

Jezierska E., *Obserwacje nad rozwojem głuchociemnej Krystyny Hryszkiewicz*, Warszawa 1963.

Un pionnier de la psychiatrie de l'enfant: Édouard Séguin (1812–1880), red. Y. Pelicier, G. Thuillier, Paris 1996.

Pozostałe źródła

Broniec H. FSK, *Wywiad z siostrą Hieronimą (Jadwigą) Broniec*, Laski, dn. 14.07.2021, (mps. nagr. arch. Aut.).

Opracowania

Arnould L., *Âmes en prison. L'École française des sourdes-muettes-aveugles*, Poitiers 1927.
Fetzi T., *Édouard Onésime Séguin, twórca pedagogiki osób z niepełnosprawnością intelektualną; człowiek – dzieło – znaczenie*, Kraków 2020.

Gościńska A., *Torowała drogę niewidomym; Róża Czacka – Matka Elżbieta jako tyflogolog i wychowawca*, Laski 2014.

Gościńska A., Żółtowski M., *Historia działalności Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach w latach 1961–1976*, Laski 2004.

Jabłońska-Deptuła E., *Matka Elżbieta Czacka i Dzieło Lasek*, Lublin 2002.

Kerdreux M. de, *Jean XXIII*, Paris 1970.

Kuczyńska-Kwapisz J., *Wkład Matki Elżbiety Róży Czackiej w rozwój tyflogologii w kontekście współczesnej recepcji jej myśli*, Warszawa 2011.

Ludzie Lasek, oprac. T. Mazowiecki, Warszawa 1987.

Pięćdziesięcioletnia działalność Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi, Laski 1961.

Pismo Święte; Stary i Nowy Testament w przekładzie z języków oryginalnych, red. ks. M. Peter, ks. M. Wolniewicz, Poznań 2018.

Środowisko Lasek w perspektywie historii i chrześcijańskiej myśli pedagogicznej, red. J. Placha, Warszawa 2011.

Przybył-Sadowska E., *Triuno; Instytucje we wspólnocie Lasek 1911–1961*, Kraków 2015.

Stabińska J. OSB AP, *Matka Elżbieta Róża Czacka*, Laski 1989.

Tomasik E., *„Ocalić od zapomnienia...”*; *Maria Grzegorzewska w relacjach ze współczesnymi*, Warszawa 1998.

Witkowska L. FSK, *Ciemność i cisza przezwyciężone. Historia głuchoniewidomej Krystyny Hryszkiewicz*, Szczecinek 2020.

Żabczyńska E., *Maria Grzegorzewska – pedagog w służbie dzieci niepełnosprawnych*, Warszawa 1995.

Żółtowski M., *Blask prawdziwego światła; Matka Elżbieta Róża Czacka i Jej dzieło*, Lublin 2005.